

Kiedy chłop niedojda, baba powie baczność

4 marca 2024

Lustro nie odzwierciedla moralności, a szkoda. Powszechnie uznana definicja moralności mówi, że jest nią ukształtowany w długim okresie rozwoju społeczeństwa zespół norm, według których ocenia się zachowanie człowieka jako dobre, lub złe, słuszne, lub niesłuszne. Do niedawna marzący o pełni władzy jaką wyrąbał sobie PiS, kreowali się na totalnych przeciwników tamtej władzy. Przy łada okazji podkreślali swoją mantrę o obronie konstytucji. Po zmianie warty nie obowiązują ich własne obietnice wobec elektoratu, bo nie o elektorat chodziło, ale o stołki. Teraz bez skrupułów totalnie w brukselskim stylu łamią ustawę zasadniczą, by obietcankami pieniędzy (naszych wcześniej tam przekazanych), które zostaną wyrzucone na bezcelowe inwestycje kupować spokój. Bez końca, bez potrzeby i bez pytania ludzi czy akurat ścieżki rowerowe, place zabaw, albo kąpieliska są im najbardziej potrzebne zmarnują te pieniądze.

Niebezpiecznym brakiem elementarnej dyplomacji i gospodarności wykazują się wszyscy posłowie i politycy nakłaniający do wojny. Latami inwestowano w imieniu społeczeństwa i za jego pieniądze w tysiące obiektów dokonując renowacji, modernizując infrastrukturę miast i wsi, żeby obłąkani wyznawcy cudzej wojny wykazywali się teraz gorliwością przed swoimi mocodawcami, lokalnie i na forum międzynarodowym pohukiwali nieodpowiedzialnie w imieniu państwa zaczepki o gotowości do wojny z mocarstwem atomowym. A przecież artykuł 5 naszej Konstytucji stanowi: „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolność i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju.”

Jak bezpiecznie mogą czuć się całkowicie bezbronni mieszkańcy RP, gdy w ostatnich 2 latach nawet wojsko zostało pozbawione wyposażenia, amunicji w wyniku niezdrowej „miłości do Ukraińców”. Państwo z wpisanym do ich konstytucji bohaterem – S. Bandera praktykuje dziedzictwo hitlerowskiej segregacji i wyższości nad innymi. Piewcy politycznej miłości do bliźniego oczekują również w Polsce bezwzględnego podporządkowania się ich interesowi. Jak chora jest tak upolityczniona miłość, świadczy szczucie na tym tle Polaków głoszeniem nieposkromionej nienawiści do sąsiednich Białorusinów czy Rosjan.

Głoszenie zasadności podjęcia wojny z dowolnym państwem kosztem własnych obywateli jest najlepszym przykładem nienawiści, bo wojna jest przestępstwem przeciwko pokojowi i ludzkości z gotowością do zabijania. Masowa obecność ukraińskich obywateli wożących się drogimi autami z gwarancją nietykalności, cokolwiek uczynią – kradzież wielokrotna, pobicie, oszustwo ma charakter bezkarności V kolumny, przed którą klękają polskie służby i politycy. Czy to już tajne służby okupacyjne w cywilnym odzieniu?

Część szczególna „Kodeksu karnego” w rozdziale XVI art. 117 brzmi:

„§ 1. Kto wszczyna lub prowadzi wojnę napastniczą podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż od lat 12, karze 25 lat pozbawienia wolności, albo karze dożywotniego więzienia.

§ 2. Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w § 1 podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 3 lat.

§ 3. Kto publicznie nawołuje do wszczęcia wojny napastniczej, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat”.

Pierwsze zarzuty, które powinny paść publicznie sformułowane przez polski aparat ścigania i sprawiedliwości powinny

dotyczyć właśnie polityków chorych z nienawiści do Polaków i ich sąsiadów, jako szczególnie niebezpiecznych. Deklarowane z mównicy sejmowej, czy przy innej okazji hasła prowojenne, są gwałtem na prawie obywateli do życia w pokoju wywalczonym wielkimi ofiarami pokoleń i ich wyrzeczeniami.

Skoro przestępstwa podejmowane z urzędu zaczynają się od wartości 800 złotych (po aktualizacji inflacją), to narażenie przez polityków wszystkich obywateli na skutki wojny powinno było już dawno być wszczęte przez niezależną prokuraturę. Brak tego kroku dowodzi fasadowości tej instytucji. Twórcy nowych zasad domagając się niezależności prokuratury, najwyraźniej wykluczyli obowiązujące prawo, dostrzegając interes służący niszczeniu państwowości i interesu obywateli. Głosiciele maksymy, że Polska to dom z tektury, teraz ostatecznie doprowadzają do rozsypania się domku z kart. Wykazują się dewastacją prawa, odbierając rolnikom prawa do protestów, gdy jękający się i sepleniący wysłannik obcego interesu grozi, że kolejnymi manifestacjami niezgody na zielony ład, ich uczestnicy i organizatorzy będą potraktowani jak „terroryści”. Zatem przykładem historycznym polskiego terroryzmu byli żołnierze Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i wielu innych nienazwanych, bo nielicznych ugrupowań stawiający opór wobec obcej okupacji i agresji zarówno wśród mieszczan jak i wieśniaków. Tak o nich myślał kiedyś okupant, a dziś robi to naczelny i drobny podrzędny polityczny kolaborant.

Zindoktrynowani, marni ludzie tańczą z powagą przed nami swój dans macabre, nie widząc swojej groteskowości. Jak lustro oddaje wizerunek zewnętrzny, tak opinia publiczna jest lustrem oceny moralnej polityków. Dlatego w niezależność i sprawiedliwość przyjdzie nam uwierzyć, gdy odważny prokurator wystąpi z urzędu z oskarżeniem przeciwko umownie i samozwańczo „nietykalnym” żołnierzynom aktualnej frakcji szajki rządzącej na gruncie łamania konstytucyjnego porządku prawnego za czyny wyczerpujące znamiona części szczególnej rozdziału XVI art. 117 § 1, 2, 3 k. k. Tylko tyle, bo z resztą uporamy się.

Jak twierdzą doświadczeni wojskowi armii amerykańskiej, wojsko ma ściśle określone zadania w służbie państwu i obywatelom. Dokładnie tak jak upolitycznieni zostali urojonym interesem hegemonicznej misji USA ludzie Pentagonu, identycznie stało się to w Polsce. Lizusów na obcym żołdzie honorować nie będziemy, dla nas ich kompromitująco upolityczniona rola w zamian za dystynkcje generalskie nie znaczy nic. Jesteście nadzy i bez honoru i cech żołnierskiego męstwa. Żadna mądra matka, ani żona nie zgodzi się na powierzenie życia ich najbliższych pod dowództwo wielkich strategów gier komputerowych, dla których żołnierze są tylko zespołem danych statystycznych w kategoriach: zaginiony, okaleczony, zginął na polu chwały, czyli rozpruty na strzępy. Pospolite ruszenie babskiej RP pomiesza im szyki, zawstydzając intuicyjnym rozsądkiem rzekomą męskość i waleczność zza biurka i wygodnego fotela.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net